Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12. Każda zmiana adresu 40. Numer niedzielny illustrowany 14 hal.

Nr. 244 Kraków, Wtorek dnia 5 Września 1905 r. **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Wrzesień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 28 arkuszy za dopłatą 40 hal.

Pogłoski pokojowe.

Koalicja Węgierska okazuje nastrój pokojowy. — Głosy poselskie i prasowe. — Nowy komentarz adresu.— Zgodzie nic nie stoi naprzeszkodzie. — Relacje o posłuchaniu Fejervarego. — Zachwiane stanowisko Kristoffego. — Cel tych manewrów. — Dzień 1. września.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Z Budapesztu nadchodzą dziwne, dziwne wieści. Zamiast fanfary bojowej, słyszymy pieśni pokojowe.

Od dwóch dni napływają informacje, które dowodzą, że za kulisami toczą się rokowania pokojowe. Na scenie koalicja i rząd wygrażają sobie wojowniczo, zaciekle. Kto przecież ma wprawne oko, rozpozna w owych gestach pozę wyuczoną. Obie strony wygrażają sobie, by nie wyjść z wprawy. Ale wysłańcy obustronni za sceną targują się, by doprowadzić do skutku kompromis.

Korespondent budapeszteński dziennika »Zeit« adjutant publicystyczny koalicji, dowiódł w piątek, że objęcie rządów przez tą koalicję właściwie nie stoi na przeszkodzie. W uchwalonym przez siebie adresie koalicja nie żądała wyraźnie komendy wojskowej. Pragnęła tylko reformy ustroju armji wspólnej, takiej reformy, która odpowiadałaby lepiej państwowości węgierskiej. Są to ramy obszerne: można w nie wstawić niejedno.

Pozatem ów korespondent odsłonił światu fakt ciekawy; — baron Fejervary przygotował wszystko do zaprowadzenia granicy celnej węgierskiej; komory będą utworzone, tylko cła władze graniczne węgierskie przez czas pewien nie będą pobierały. Tegoż chce opozycja. Nawzajem stronnictwo niezawisłości pierwej, niż baron Fejervary, włączyło do programu hasło o zaprowadzeniu głosowania powszechnego.

W gruncie rzeczy nic nie stoi na przeszkodzie, by zawrzeć kompromis.

Również celniejsi posłowie koalicji, Eotvös, Ugron i inni przemawiali bardzo pojednawczo w ostatnich paru dniach. Tłomaczyli, że nie należy doprowadzać do ostateczności. Ucierpi bowiem państwo węgierskie, jego kredyt, struktura wewnętrzna.

Dzisiaj, w niedzielę te pogłoski pojawiły się jeszcze silniej w prasie budapeszteńskiej. Dzienniki węgierskie, idące razem z koalicją, utrzymują, że ta ostatnia jest gotową zawrzeć kompromis. Baron Fejervary zgrzeszyłby ciężko, gdyby z owego nastroju pojednawczego opozycji nie skorzystał.

Zresztą — utrzymuje prasa opozycyjna — baron Fejervary otrzymał na ostatniem posłuchaniu w Ischlu kosza. Monarcha nie zatwierdził jego planów wojowniczych. Zbrojmistrz-prezes gabinetu musi jeszcze raz stawić się na posłuchanie. Przypadnie ono między 10 i 12 września.

Monarcha sądzi, że plany ministra spraw wewnętrznych Kristoffego, zmierzającego do zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, sporu narodowego nie załatwią, mogą natomiast wywołać inne bardzo groźne powikłania. Minister Kristoffy zaangażował się tak dalece w tej sprawie, że będzie musiał ustąpić jeszcze przed 15 września, jeżeli monarcha odrzuci jego plan.

Co z tych wszystkich pogłosek wynika?

Opozycja za kulisami wyciąga rękę do zgody. Na zewnątrz część prasy opozycyjnej zawczasu zrzuca winę na Fejervarego, gdyby uporczywem trzymaniem się władzy utrudnił za żegnanie sporu. Część druga prasy podkopuje stanowisko gabinetu parlamentarnego puszczaniem pogłosek, iż baron Fejervary i Kristoffy utracili częściowo zaufanie monarchy.

Taka gra toczy się od kilku dni. A termin otwarcia parlamentu, dzień 15 września zbliża się nieubłaganie...

Co zyskali Japończycy?

Jeden z wyższych urzędników w Petersburgu, zajmujący wybitne stanowisko w zarządzie do spraw Dalekiego Wschodu, udzielił współpracownikowi *Rusi* ciekawych informacji co do korzyści, jakie zapewnia Japończykom układ pokojowy.

»Zacznijmy od tego — powiedział — że otrzymują oni południową część Sachalinu. Jest to dla Japończyków wielka korzyść zarówno z punktu ekonomicznego, jak i strategicznego.

»Z punktu ekonomicznego ustąpienie południowej części Sachalinu ma ważne znaczenie dlatego, że część ta jest właśnie najbardziej obfitującą w rybę. Przemysł rybny — to, można powiedzieć, pięta Achilesowa stosunków rosyjsko-japońskich. Dla Japończyków jest to kwestja życia, ponieważ z jednej strony ryba stanowi dla nich główny pokarm, z drugiej zaś — ze śledzi przygotowują oni rodzaj nawozu, niezbędnego dla użyźniania pól.

»Żeby nabrać wyobrażenia o bogactwach rybnych południowej części Sachalinu, trzeba choćby raz zobaczyć ławę śledzi. Obserwowałem to zjawisko i mogę powiedzieć, że bogactwo ryby jest tam wprost niewyczerpane. Wystarczy niewielkiej fali morskiej, by brzeg pokrył się górami śledzi na przestrzeni kilku wiorst.

»Jeśli wziąć pod uwagę, że Japończycy otrzymują prawo rybołóstwa na całym brzegu Sachalinu i Kamczatki, to sprawa przedstawia się bardzo poważnie, gdyż wszystkie szanse w tym względzie będą odrazu po stronie Japończyków. A właśnie z powodu rybołówstwa wynikały dotychczas ciągle nieporozumienia.

»Japończycy są narodem przedsiębiorczym, mając więc za sobą wszystkie szanse i znajdując się w pobliżu swej ojczyzny, zagarną bez wątpienia w swoje ręce cały przemysł i handel rybny.

»Przy Rosji pozostanie wprawdzie północna część Sachalinu, która, przypuśćmy, że posiada również pewne bogactwa, jak naftę i węgiel. Lecz powtarzam, że odstąpienie południowej części Sachalinu ma daleko poważniejsze znaczenie, niż to się nieznającym stosunków na Dalekim Wschodzie może wydawać.

»Co do punktu strategicznego, odstąpienie południowej części Sachalinu jest jednoznaczne z zamknięciem wyjścia z Władywostoku. Przypuśćmy, że obie strony przyjęły za warunek niefortyfikowanie wyspy. Lecz jeśli południowa część Sachalinu będzie należeć do Japończyków, a druga strona cieśniny La Perouse (północna część wyspy Jezo) jest także w ich rękach, to samo przez się wynika, że i bez fortyfikacji będą oni panami położenia: w razie ponownego zaostrzenia się stosunków rosyjsko japońskich, wystarczy, by Japończycy założyli miny w cieśninie La Perouse i wyjście będzie zamknięte.

»Jeśli wziąć pod uwagę cały konflikt rosyjsko-japoński, to trzeba przyznać, że Japończycy osiągnęli właściwie wszystko to, czego na serjo pragnęli.

Ale co jest najciekawsze. Kiedy przeczytałem warunki, na jakich w przybliżeniu ma nastąpić zawarcie pokoju, odrazu doszedłem do wniosku, że warunki te — w ogólnych zarysach — były już ułożone w r. 1901.

W tym czasie powstało w Japonji tak zwane Towarzystwo Amurskie pod przewodnictwem księcia Konoie. Celem tego Towarzystwa było podburzanie Japończyków do wojny z Rosją.— W tym celu zbierało ono materjały o Rosji i wydało broszurę, w której poddało krytyce potęgę Rosji, przedstawiając jej bezsilność i wewnętrzne rozterki. Broszura ta prócz tego wzywała otwarcie naród japoński do wojny z Rosją, przyczem wyliczała korzyści, jakie skutkiem tej wojny Japończycy mogą osiągnąć.

»W siódmym rozdziale tej książki, wydanej w Japonji w r. 1901, znajduje się następujące wyliczenie tych korzyści, jakie Japonja powinna osiągnąć z przyszłej wojny:

1) Japonja ściśle określi liczbę straży koleji mandżurskiej. Bez pozwolenia Japonji straż kolejowa nie może być wzmocnioną.

2) Poddani wszystkich państw powinni korzystać z jednakowych praw w Mandżurji.

3) Port Artura i Talienwan mają być zamienione na porty handlowe. Rosja niema prawa utrzymywać tam sił zbrojnych.

4) Rosja niema prawa utrzymywać wojska na granicach Korei i Chin.

5) Ograniczenie rosyjskich sił morskich na Wschodzie.

6) Japonja zabiera kolej syberyjską jako zastaw do czasu wypłaty kontrybucji.

7) Przejazd po Amurze i innych rzekach dozwolony dla poddanych wszystkich państw.

8) Prawo zajmowania się rolnictwem, przemysłem, górnictwem i t. p. przysługuje na Syberji poddanym wszystkich państw na równi z Rosjanami.

9) Sachalin musi być oddany Japonji.

10) Chińczycy mogą być posiadaczami koleji wschodnio chińskiej na jednakowych zasadach z Rosjanami«.

Takich informacyj o przypuszczalnych korzyściach Japonji z obecnej wojny udzielił współpracownikowi *Rusi* dygnitarz rosyjski, obeznany ze stosunkami na Dalekim Wschodzie.

Informacje te potwierdzają nasz pogląd, zaznaczony w poprzednich artykułach, że z powodu wyniku rokowań pokojowych w Portsmouth, niema żadnej podstawy do podnoszenia »zwycięstwa« Rosji i klęski dyplomatycznej Japonji. Dość tu bowiem zwrócić uwagę, że n. p. wynikające z traktatu pokojowego korzyści, jakie przyniesie Japonji tylko przemysł rybny, mogą mieć dla niej bezwątpienia stokroć większe znaczenie, niż kontrybucja.

Prasa rosyjska o pokoju.

Wśród umiarkowanych i poważnych głosów prasy rosyjskiej z powodu zawarcia pokoju, nie brak i nut fałszywych, które odzywają się rażącym dysonansem w obecnem położeniu Rosji.

Przedewszystkiem uderza ton — pisze *Ruś* — jakby tryumfu z odniesionego zwycięstwa: »Ot, czego dopięliśmy! Wyprowadziliśmy Japończyków w pole i okreciliśmy ich dookoła palca. Japońskim pełnomocnikom nie pozostaje teraz nic innego, jak zrobić sobie charakiri«.

Ruś słusznie sądzi, że mówić o jakimś »tryumfie« Rosji byłoby w obecnych warunkach nie na miejscu. »Dyplomatycznego zwycięstwa — pisze — niepodobna było osiągnąć po szeregu klęsk wojennych. Wszystko, czego można było oczekiwać, to jedynie uniknięcie nowej klęski

dyplomatycznej — i to, zdaje się zostało, osiągnięte».

Nie cieszy się również ze «zwycięstwa „Rosji i p. Suworonin na szpaltach *Now. Wrem.*, pisząc w swych «Małych listach":

«Zatem pokój. Pokój najgorszy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek Rosja zawierała. Pomimo to pokój zawarty. Zły pokój jest lepszy od dobrej waśni. Tak zapewne trzeba i teraz powiedzieć, acz z bólem serca. Cieszyć się stanowczo niema z czego, niepodobna iluminować ulic i wywieszać chorągwi, chociaż każdy pokój posiada niewątpliwie tę dobrą stronę, że ludzie przestaną swą krew przelewać.

«Przegraliśmy wojnę. Smutna to karta w dziejach naszych i pozostanie już taką na wieki. Japonja otrzymała wszystko, czego chciała, i, oczywiście, otrzyma pod różną nazwą owe miljardy, których potrzebuje.

«Japonja właściwie ustąpiła tylko w sprawie okrętów w portach neutralnych, niezbyt dla niej potrzebnych, i w sprawie przyszłej naszej eskadry na Dalekim Wschodzie, której i tak nie będziemy mieli wcześniej, jak za lat 20. A tymczasem Japonja pozyska taką flotę, z którą nie potrafimy się ani my mierzyć, ani bodaj Ameryka. Na lądzie nie doznaliśmy Sedanu i nigdybyśmy go nie doznali, gdybyśmy prowadzili nadal wojnę, na morzu jednak spotkał nas Sedan najzupełniejszy».

Pomimo tak rozsądnych uwag i skonstatowania, że Japończycy osiągnęli właściwie to, czego im było potrzeba, wydawca i redaktor *Now. Wremieni* nie może sobie jednak odmówić tej przyjemności, aby nie wskazać, że Japończycy ulękli się właściwie... Liniewicza! Zapewnia bowiem najpoważniej, że według otrzymanych informacyj z najwiarogodniejszych źródeł, Japończycy przyjęli warunki rosyjskie jedynie na skutek telegramu Oyamy, który telegrafował do Tokio, „że nie ręczy za zwycięstwo".

Okazuje się więc, że Oyama nie był tak dzielnym, jak Liniewicz, który właśnie po rozpoczęciu rokowań telegrafował do cara, że armję japońską rozbije w puch i proch! Tak twierdzi przynajmniej p. Suworin i można zgodzić się z jego zdaniem, nadmieniwszy jedynie, że Oyama wogóle nie miał potrzeby naśladować Liniewicza i z pewnością wcale nawet nie telegrafował do mikada, bo pocóż miał zapewniać o swem zwycięstwie, kiedy dotychczasowa jego działalność była najlepszym tego dowodem. Pomimo więc „wiarogodnych informacyj" p. Suworina ów złowróżbny dla Japończyków telegram Oyamy należy uznać za niewinną blagę, mającą salwować honor zdemoralizowanej ciągłemi klęskami i w razie dalszego prowadzenia wojny skazanej na zagładę armji rosyjskiej.

Przeciwko zbytniemu animuszowi wojennemu, okazywanemu obecnie przez pewne sfery rosyjskie, występuje nawet *Razświet*, który z tego powodu pisze:

„Urąganie i drwiny pod adresem Japonji, samochwalstwo, które już przyprowadziło nas nad brzeg przepaści, oraz bezsensowne domysły, na które tak łatwo dają się brać nasi rodacy, powinni już szowiniści gazetowi odłożyć wreszcie do zamkniętej skrzynki. Wysilając swój dowcip w tym zakresie i dążąc ciągle po tej drodze, stajemy się tylko śmiesznymi i godnymi litości w oczach całego świata."

Nie pojmują tego naturalnie organy hołdujące »patrjotyzmowi«, reprezentowanemu przez »czarne seciny« i rozdzierając szatę z powodu zawarcia pokoju, uderzają buńczucznie w nutę wojenną. »Nie masz już teraz żadnych wątpliwości — woła *Swiet* — sprawa kończy się pokojem, tak bardzo dla Japonji(?) potrzebnym. Nie sprawdziła się nadzieja, że nie ustąpimy ani piędzi ziemi: połowa Sachalinu, południowa, lepsza, przechodzi na własność Japonji. Wobec tej wiadomości wszystkie inne szczegóły bledną. Na razie nie możemy nawet ocenić ogromu tego faktu«.

Swiet oświadcza nawet, że »półmiljonowa armja Liniewicza rzuciłaby się w czasie konferencji portsmoutskiej na wroga, gdyby dowodził nią jaki Suworow lub nawet Skobielew«. »Wojska nasze nie rozbite — pisze dalej — a ich zapał wojenny(!) został oblany teraz strumieniem zimnej wody z fontanny humanitaryzmu, którym obdziela teraz cały świat prezydent Roosevelt. Pokój, obecnie zawierany, odsuwa tylko wojnę, lecz jej bynajmniej nie zażegnywa«.

Swiet zapowiada więc nową wojnę z Japonją! Mogą jednak Japończycy spać spokojnie: tego rodzaju wojowniczość okazują »patrjoci« rosyjscy, którzy nietylko rubla by nie dali na dalsze prowadzenie wojny, lecz nawet każą płacić sobie bardzo drogo czynownikom za swe »patrjotyczne wynurzenia«.

Ogół społeczeństwa rosyjskiego, jak świadczą głosy przeważnej części prasy rosyjskiej, wyraża zadowolenie, że wreszcie zakończyła się ta bezcelowa a tak rujnująca Rosję wojna i pragnie przedewszystkiem pokoju. *Ruś* zaś sądzi, że właśnie zrzeczenie się przez Japonję kontrybucji, któraby mogła podrażnić miłość własną narodu rosyjskiego i wywołać chęć odwetu, uczyni pokój pewnym i trwałym.

Jako bardzo charakterystyczny głos o pokoju, warto na zakończenie przytoczyć to pogląd felietonisty *Słowa* petersburskiego, który pisze:

»Cieszyć się, żeśmy stracili połowę wyspy, chyba nie należy, ale martwić się, właściwie mówiąc, nie ma czego. Ustąpiliśmy Japończykom połowę »katorgi« i nic więcej. Sachalin nie przynosił nam żadnych dochodów i tylkośmy dokładali nasze krawo zapracowane grosze. Straciła nie tyle Rosja, co główny zarząd więzień, ale dla jego talentów kolonizacyjnych dość mu będzie aż nadto północnej części Sachalinu. Rosja poniosła straty moralne, gdyż ustępstwa terytorjalne są uważane powszechnie za przyznanie się do porażki, ale w naszym wieku praktycznym należy się zrzec fałszywych sentymentów. W naszych czasach »pokój haniebny«, to, właściwie mówiąc, zwykły strach na wróble«.

Akcja gminna w Królestwie.

Miechów 3 września.

Roku jeszcze niema, jak lud nasz wiejski wystąpił do walki z rządem moskiewskim o swe prawo przyrodzone, o język polski, i chociaż tak od niedawna walczy, chociaż w armji narodowej jest rekrutem zaledwie, jednak z pozycji raz zajętej nie cofa się, a broni jej z zaciętością, z uporem starego wiarusa, osiwiałego w bojach. Przykład takiej uporczywej walki daje nam gmina Tczyca miechowskiego pow. Pierwsze zebranie gminne odbyło się w lutym b. r. Gminiacy zażądali na nim spisania uchwały o wprowadzeniu języka polskiego w urzędowaniu gminnem. Wójt Sitek i pisarz Grudziński zaprotestowali przeciwko temu, twierdząc, iż ta inowacja może spowodować powrót pańszczyzny. Wielu niedość jeszcze uświadomionych włościan, uwierzyło w ten bezsensowy argument, wobec czego na owem pierwszem zebraniu zebrano tylko około 40 podpisów za językiem polskim.

Na następne zebranie zjechało się bardzo dużo włościan i obywateli ziemskich. Wszyscy jednogłośnie zażądali wprowadzenia języka polskiego. Wójt i pisarz, wiedząc, iż na zebraniu będzie wznowiona sprawa języka polskiego, poczęli sami i przez opłaconych agitatorów straszyć gminiaków, iż jeśli ci ośmielą się pisać odpowiednią uchwałę o wprowadzeniu języka polskiego, to na przyszłe zebranie rząd przyśle Kozaków. Znalazło się trochę małodusznych włościan, którzy zlękli się tych postrachów, lecz znaczna większość zażądała spisania uchwały o języku polskim; wtedy wójt z pisarzem schowali księgę uchwał twierdząc, iż czynią to na rozkaz naczelnika powiatu. Gminiacy jednak nie cofnęli się i spisali uchwałę na oddzielnym arkuszu papieru.

Po tem zebraniu nastąpiły represje ze strony rządu: dwóch obywateli pp. Kozłowskiego i Szańkowskiego skazano administracyjnie na wysiedlenie z granic Królestwa (pierwszy z nich jeszcze dotychczas nie powrócił), trzech skaza-

---

WINA i POKUTA

93 (Ciąg dalszy).

— Po drugiej stronie rzeki na ulicy *** ponad biurem jednego z dzienników — powiedział, podając kartę Laurze. — Przypuszczam, że nie trudno będzie znaleźć państwu wskazany dom.

Laura podziękowała artyście, ujęła pod rękę męża i oddaliła się z nim.

— Już nie pragnę dziś oglądać innych obrazów, Filipie — mówiła — a chciałabym, byś zaprowadził mnie zaraz do pracowni p. Kerstalla, zrobisz mi wielką przyjemność, Filipie, jeżeli powiesz: tak.

— Kiedyż to odpowiedziałem: nie, na to, coś żądała, Lauro? Pojedziemy bezzwłocznie do pana Kerstalla, kiedy sobie życzysz tego. Powiedz mi jednak, dlaczego z taką niecierpliwością chcesz zobaczyć stary portret twego ojca?

— Bo czuję potrzebę zobaczenia go, jakim był przed wyjazdem do Indji; chcę widzieć, jakim był, będąc młodym i pięknym, nim go świat oziębił. Zdaje mi się, Filipie, że od chwili, jak się znamy i kochamy, myślę tylko o tobie i nie dbam prócz ciebie o nikogo na całej tej niezmiernej ziemi. Ale przedtem, martwiłam się z powodu mego ojca. Spodziewałam się, że będzie mnie kochał, budowałam zamki na lodzie, myśląc o jego powrocie, sądziłam, że będziemy bliżsi siebie i drożsi, niż kiedykolwiek byli sobie bliscy i drodzy ojciec z córką. Wierzyłam w to, Filipie; co noc śniłam jedno i to samo. Szczęśliwe to były sny, w których widziałam przybywającego ojca, czułam, jak mnie obejmował silnemi ramiony i przyciskał do piersi, a uderzenia jego serca łączyły się z uderzeniami mego. A gdy przybył nareszcie, zdawało mi się, że to nie ojciec, ale kamienny człowiek, twarz blada, nieruchoma, odpychała mnie; głos surowy i zimny ścinał mi krew w żyłach. Bałam się go, Filipie, bałam się własnego ojca; a pomału przyszliśmy do tego, że się unikamy i patrzymy na siebie, jak nieznajomi — gorzej, niż nieznajomi, bo widziałam, że ojciec patrzył na mnie ze wstrętem; czytałam to w jego surowych i okrutnych oczach. Czy możesz się zatem dziwić, że chcę zobaczyć, czem był w młodości. Może go pokocham, patrząc na uśmiechnięty obraz niepowrotnej młodości.

Laura mówiła to wszystko półgłosem, przechodząc z mężem świetne galerje Luwru. Szła prędko, była bowiem tak ożywioną, jak dziecię, któremu obiecano, że pójdzie na spacer, gdzie się wybornie ubawi.

ROZDZIAŁ XI.

Poszukiwanie portretu.

Ulica *** była mała i wązka, zabudowana wysokimi domami o nędznej powierzchowności, małe, brudne sklepiki, zajęte przez drobny handel korzenny i owocowy rozweselały ją tu i ówdzie. Z zabrukowania jej można było wnosić, że musiało tu być jakieś powstanie ludowe, podczas którego powyrywano bruk, by z niego stawiać barykady, a potem poukładano kamienie, jak się zdarzyło, źle lub dobrze. Słowem, była to ulica przeznaczona, jak się zdawało, na to, aby w najprostszy jak można sposób wytworzyć jak największą liczbę różnego rodzaju niedogodności, pod tym względem ulica ta była arcydziełem.

Dom, w którym pan Kerstall, malarz angielski, miał swoją pracownię, był ponurej powierzchowności; pod ciemną jego bramą Filip Jocelyn z żoną wysiedli z powozu.

W portyku były drzwi, a dalej podwórze i brama innego, stykającego się z nim, domu; — rząd czarnych okien bez firanek wychodził na podwórko, porosłe trawą, wydobywającą się z pośród bruku.

Nie było ani odźwiernego, ani odźwiernej; — jakaś stara kobieta przechodząca, zatrzymując się przed bramą, powiedziała Filipowi, że p. Kerstall mieszka na drugiem piętrze. Laura z mężem wdrapali się na schody, pokryte błotem, zamiast dywanu; minęli prawie po ciemku biuro dziennika i zatrzymali się przed czarnemi drzwiami. Filip zastukał i po dość długiej chwili otworzyła drzwi stara kobieta przyzwoitsza i porządniej ubrana, niż ta, która wskazała mieszkanie malarza, mająca jednak podobieństwo do klasy ludzi, zamieszkujących prawdopodobnie podwórze.

Filip spytał po francusku o pana Kerstalla ojca; stara odpowiedziała nosowym głosem, że p. Kerstall ojciec nie przyjmuje nikogo, ale p. Kerstall syn jest na usługi. Jocelyn odpowiedział, że będzie bardzo zadowolniony, mogąc widzieć przynajmniej młodego pana Kerstalla; a stara wprowadziła baroneta i jego żonę do salonu, uderzającego obrazem minionej świetności; zegarów i kandelabrów ze złoconego bronzu było tam przynajmniej po dwie sztuki na jedno krzesło lub stół.

Filip podał kobiecie bilet wizytowy; zaniosła go do sąsiedniego pokoju, z którego, za otworzeniem drzwi, buchnął zapach tytuniu. W niespełna trzy minuty drzwi otworzyły się powtórnie; człowiek w średnim wieku, wesołej powierzchowności, z czarną brodą, w płóciennej bluzie, poplamionej różnemi farbami, ukazał się na progu przyległego pokoju w pośród obłoków dymu podobny do pogańskiego bóstwa, albo do ducha afrykańskiego, który tylko co wyszedł z butelki.

Był to młody p. Kerstall; przedstawił się sam p. Filipowi i czekał, co mu powiedzą przybyli.

Filip wytłómaczył mu interes i opowiedział malarzowi, że przed trzydziestu pięciu laty portret Henryka Dunbara, jedynego syna Percivala Dunbara, bogatego bankiera, był zrobiony przez pana Michała Kerstalla malarza bardzo wziętego naówczas.

no na karę po 300 rubli, a jednego z gospodarzy, p. Lubelskiego na miesiąc aresztu.

W miesiącu kwietniu odbyło się trzecie zebranie, bardzo niefortunne, ponieważ spisano na niem uchwałę po rosyjsku. Złożyły się na to następujące czynniki:

1) Na zebranie przybył komisarz włościański, który zapowiedział gospodarzom, iż wszyscy oni będą ukarani administracyjnie za swe »buntownicze« żądania. 2) Agitował wśród włościan przed zebraniem bardzo energicznie pewien Moskal, urzędnik akcyzy z Szreniawy, bałamucąc ludzi groźbami o przywróceniu pańszczyzny, strasząc karami i t. p. 3) Wystąpił także — z bólem to trzeba przyznać — proboszcz z Szreniawy, który radzi swym parafjanom, aby zaprzestali »nierozsądnych« żądań polskiego języka i nie narażali się na niepotrzebne kłopoty. Duchowieństwo naszego dekanatu, odznaczające się miłością dla sprawy polskiej, otaczające swą opieką i pomocą lud wiejski, bolało nad tem bardzo...

Po tylu porażkach gminiacy nasi nie upadli jednak na duchu. W lipcu na zebraniu już 4-tem jednogłośnie zażądali wprowadzenia języka polskiego, pisarza, sługę moskiewskiego, uwolnili od obowiązków, a wójt, bojąc się, aby i jego ten sam los nie spotkał, wydał księgę uchwał, a nawet sam podpisał uchwałę, żądającą zaprowadzenia języka polskiego.

Dzielni gminiacy tczyccy pomimo porażek, pomimo przeszkód, wytrwali przy swojem i zwyciężyli. — Niech ten piękny przykład wytrwałości posłuży za wzor innym gminom, które jeszcze nie wprowadziły u siebie języka polskiego. *Miechowianin.*

Z Dąbrowy Górniczej.

Dnia 3 września.

Huta Bankowa po kilkotygodniowej bezczynności rozpoczęła pracę. Zarząd złamał robotników, zmusił ich do przeproszenia zastępcy dyrektora, wywiezionego poprzednio przez nich na taczce za różne sprawki i otworzył podwoje pracy dla zbiedzonych i wynędzniałych... A ten strejk zarządu dał się okrutnie we znaki robotnikom: wygłodzeni, musieli żebrać po domach, udawali się do koszar żołnierskich, tam z kotłów wyskrobywali resztki i tem się żywili... Nie fantazjuję, lecz opisuję straszną prawdę... — W końcu nieszczęścia ze łzami błagali zarząd o darowanie im winy i danie pracy i chleba. Zarząd Huty Bankowej łaskawie przychylił się do kornej prośby nędzarzy i puścił w ruch fabrykę. Te kilka tygodni znęcania się nad robotnikami — to hańba dla zarządu Huty Bankowej, bo po stronie robotników była słuszność.

Przed tygodniem trzej górnicy, idąc z Piasków na Saturn, wstąpili do karczmy. — Tutaj zastali dwóch strażników ziemskich. Przedstawiciele władzy zażądali od górników poczęstunku. Górnicy odmówili. Rozpoczęła się sprzeczka, w trakcie której jeden z górników nazwał policjanta »Burbiem«. Ten, obrażony na honorze, dobył rewolweru i wystrzałem zabił górnika na miejscu. Ta zbrodnia uszła policjantowi bezkarnie: przeniesiono go tylko »dla dobra służby« z Dąbrowy do Będzina.

Socjaliści różnych odcieni agitowali i u nas za wywołaniem strejku powszechnego, jako protestu przeciw ogłoszeniu ustawy o »Dumie państwowej«, agitacja ich jednak nie znalazła oddźwięku wśród górników, a nawet i wśród robotników fabrycznych, więcej przechylających się ku socjalizmowi. W kopalniach: Grodziec, Saturn, Piaski, Flora, Werk milowicki i in. górnicy zapowiedzieli, iż agitatorów przyjmą kijami.

W fabryce Dietla w Sosnowcu kilkakrotnie czyniono zamachy dynamitowe na stojącą tam kompanję piechoty, lecz zawsze bez rezultatu: wysadzono w powietrze tylko kilka szyb w oknach.

Grabieże i rozboje mnożą się coraz więcej — to także dorobek strejków! *Z. B.*

* * *

Od robotnika z Dąbrowy Górniczej otrzymaliśmy list, który, poprawiając li tylko ortograficznie, przytaczamy dosłownie, jako dokument, charakteryzujący robotnika polskiego z Zagłębia Dąbrowskiego i rzucający ciekawe światło na tamtejsze stosunki.

»W pierwszych słowach mojego: listu Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Wielmożny Panie Redaktorze! Piszę do Szanownego Pana z bólem serca, jak się dzieje w naszej Dąbrowie. Jest walka między socjalistami a między nami, którzy idziemy za przykładem *Polaka* i zakładamy organ narodowy. Więc jak jest zebranie socjalistów, to idzie nas kilku i po ich agitacji występujemy z mowami i przepowiadamy, żeby nie strejkowali. I już dużo ludzi zrozumiało, do jakiej biedy ich prowadzą socjaliści. Jak było zebranie przed szkołą sztygarów, i my im tam przeszkodzili w ich agitacji, to nas nazwali czarną sotnią, że my do strejku nie dopuścili. Bo nam strejk jeszcze nie jest potrzebny. I teraz nam za to grożą, że nas będą strzelać, ale my ich się nie boimy, bo oni dużo uradzą, a mało do skutku doprowadzą, a my, cośmy zaczęli, to i kończyć będziemy, tylkobym prosił Szanownego Pana Redaktora o jaka radę, jak to prowadzić naszą organizację, i prosiłbym o jaką książkę poradną«.

(Następują podpisy).

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Wawrzyńca Justynjania biskupa wyznawcy; we środę Zacharjasza proroka i Eugenjusza męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 3, zachód przypada o godz. 6 minut 15, długość dnia godzin 13 minut 12.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

O dymisji Maksymowicza możemy donieść z wiarygodnego źródła, że downy generał gubernator nie prosił o dymisję i że otrzymanie jej było dla niego wielką niespodzianką. O postanowieniu władzy naczelnej dowiedział się Maksymowicz na 24 godziny przed ogłoszeniem odnośnego ukazu. Wiadomość tę otrzymał w drodze prywatnej, szyfrowanej depeszy. Otoczenie wielkorządcy rozniosło wieść po mieście — wywołała ona wielkie wrażenie i nadzieję zmiany systemu.

Z innej strony otrzymujemy dość awanturnicze szczegóły o powodach dymisji, które dla ścisłości podajemy również:

W ubiegłą sobotę jeden z patrolów wojskowych spotkał o północy na ulicy ks. Lubomirskiego, piastującego godność dworską i podczas rewizyi osobistej przeprowadzonej w sposób gwałtowny zabrał mu kilkaset rubli z pugilaresem. Oburzony tem książę, — którego służący miał poprzedniego dnia podobną przeprawę — udał się w poniedziałek osobiście do Maksymowicza i zażądał w sposób stanowczy śledztwa. Maksymowicz przyjął go niegrzecznie i żądaniu odmówił. Książę tego samego dnia wysłał do Petersburga na ręce ministra dworu telegram, zaznaczając, że treść jego potwierdzi niebawem osobiście, ponieważ bezzwłocznie wyjeżdża do stolicy i starać się będzie o audjencję u cara. Na odpowiedź długo nie czekał — przyszła ona wraz z dymisją Maksymowicza i nominacją Skallona, który też zaraz w pierwszym dniu polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Wiadomość powyższą szerzy po mieście pułkownik Karnakowskij, który z Maksymowiczem w niezbyt przyjaznych zostawał stosunkach.

Śledztwo w fabryce Bormana i Szwedego z powodu zawieszenia na kominie czerwonej chorągwi odbywało się — jak nam dodatkowo donoszą z Warszawy — w oryginalny sposób. Wojsko otoczywszy fabrykę wepchnęło robotników do niewielkiego wolnego pawilonu fabryki, gdzie ich zamknięto. O ciasnocie jaka tam panowała świadczy fakt, że robotnicy przez 3 dni musieli stać w zwartej masie nie mając miejsca ani do leżenia ani nawet do siedzenia. Niewy-

---

— Trzydzieści pięć lat temu — mówił malarz, głaszcząc się za brodę z pewnym rodzajem zamyślenia — trzydzieści pięć lat temu!... to dawne bardzo czasy, panie i nie przypuszczam, aby mój ojciec przypomniał sobie tę okoliczność. Muszę bowiem powiedzieć to panu ze smutkiem, że ojciec mój trudno przypomina sobie wypadki, zaszłe nawet przed paru dniami; od dawna zbywa mu na pamięci. Pan chcesz wiedzieć, co stało się z portretem pana Dunbara? Zdaje mi się, że tak pan mówiłeś?

Laura pośpieszyła odpowiedzieć, choć zapytanie tyczyło się męża.

— Tak jest, chcielibyśmy widzieć ten portret, jeżeli to być może. P. Dunbar jest moim ojcem i nie ma drugiego portretu, tembardziej chciałabym ten zobaczyć i nabyć go, jeżeli się da.

— I pani myśli, że ojciec mój zabrał z sobą to płótno do Włoch, kiedy opuszczał Anglję dawniej, niż przed trzydziestu pięciu laty?

— Tak, dziadek mi mówił często o tem. Stracił bowiem ślad pana Kerstalla i nie mógł nic nigdy dowiedzieć się o portrecie. Mam jednak nadzieję, że będziemy dziś szczęśliwsi, wszak pan nie sądzisz, aby ten obraz był zniweczony, nieprawdaż? — pytało Laura z żywością.

— Pani — odpowiedział artysta z powątpiewaniem — mam powody obawiać się, czy ten portret nie został zatarty, że jednak obraz należał do pana Percivala Dunbara, a nie do mego ojca, to być może, że okoliczność ta uchroniła go od zatraty pomimo upływu tylu lat. Ojciec mój ma stos nieoprawnych obrazów, pokrytych kurzem, porzuconych tu i owdzie po kątach w tym pokoju. Portret pana Dunbara może się znaleść wśród tego wszystkiego.

— Będę panu bardzo wdzięczną, jeżeli pozwolisz mi przejrzeć te obrazy — powiedziała Laura.

— Czy pani sądzisz, że rozpoznasz portret?

— Niezawodnie, nie omylę się; tak dobrze znam twarz mego ojca dzisiaj, że powinnam niezawodnie mieć wyobrażenie, jaką była przed trzydziestu pięciu laty, choćby się bardzo zmienił przez ten czas. Proszę bardzo, panie Kerstall, nie odmów mi łaski zobaczenia tych malowideł.

— Byłbym prawdziwie niegrzecznym, gdybym odmówił pani tego, czego żądasz — odpowiedział malarz z naturalną dobrodusznością. — Pójdę natychmiast zobaczyć, czy mój ojciec nie jest zajęty i w takim stanie, żeby mógł przyjąć odwiedziny. O Anglji opuszczonej dobrowolnie przed trzydziestu pięciu laty zapomniał już prawie i być może, że zapomniał nazwiska Dunbara; ale będzie mógł może dać nam choć lekką wskazówkę.

Artysta pozostawił swoich gości samych na mniej więcej pięć minut, poczem powrócił, uwiadamiając, że ojciec gotów jest przyjąć pana i panią Jocelyn.

— Przypominałem mu nazwisko Dunbar — mówił malarz — ale nic nie pamięta. Zabrał się rano do malowania i kontent ze swojej roboty. Z upodobaniem maluje, choć mu ręka drży strasznie i z trudnością może utrzymać paletę.

Artysta wprowadził gości do ogromnego pokoju, wygodnie choć skromnie umeblowanego, w którym gorąco było duszące. W alkowie, zasłoniętej firankami przez całą szerokość pokoju, stało łóżko; stalugi były umieszczone przy ogromnym oknie; a zajmujący pokój ten starzec siedział w dużym wysłanym poduszkami fotelu, blisko pieca.

Michał Kerstall wydawał się starszym, niż był w istocie. Był to starzec oryginalnej postaci, z długimi białymi włosami, spadającymi mu na kołnierz i czarną aksamitną czapeczką na głowie, wesoły był bardzo, bo życie wydawało mu się niezmiernie miłem. Francuzi czczą swoich ojców i swe matki, a p. Fryderyk Kerstall był naturalizowanym obywatelem francuskim.

Starzec ukłonił się i uśmiechnął nawet, gdy mu syn przedstawił Filipa i Laurę, i ręką wskazał im uprzejmie krzesła, które syn postawił przy gościach.

— Pan życzysz sobie obejrzeć moje obrazy? o tak, bezwątpienia. Nowoczesna szkoła malarstwa jest czemś cudownem dla starca, panie, dla starca, który pamięta Tomasza Lawrence... Tak, panie, miałem szczęście znać go bliżej. Nie było za mych czasów żadnej z teorji porafaelowskich, nie wycinano figur z malowanego kartonu i nie przyklejano na płótnie; nie było drzew zielonych i pąsowych draperji; nie było pstrocizn koloru czekoladowego zamiast tła ultramarynowego, a jednak powiadają mi, że młodzi ludzie nazywają ową czekoladę niebem. Za moich czasów nie było spiczastych podbródków, kolan i łokci zgiętych pod kątem i czerwonych kręcących się włosów... a to wszystko, jak powiadają mi dzisiejsi młodzi ludzie, nazywają pięknością kobiecą. Nie, panie, nic z tego nie bywało za moich czasów. Wówczas żył malarz francuski, który się zwał Dawid, i drugi angielski Lawrence; oni malowali portrety mężczyzn i kobiet; oni założyli szkołę dla wielkiego świata, panie. Wieszałeś pan czerwoną firankę z tyłu modelu, kładłeś mu w rękę nowy kapelusz kasterowy albo zwój papieru, drugą wkładałeś mu w kamizelkę atłasową... najpiękniejszej czarności, panie, bogato haftowaną w krosnach... a model twój miał minę prawdziwie pańską. Tak, mój panie! niechby i kominiarz wszedł do pracowni, wyszedłby z niej jak markiz.

P. Kerstall ojciec, rozprawiając co nowoczesnej sztuce, zdawał się posiadać w całej świeżości wszystkie władze umysłowe, w Laurę też wstąpiła nadzieja, że pamięć jego nie była tak bezwładną, jak syn utrzymywał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spanie, zdenerwowanie, zaduch spowodowały liczne zasłabnięcia między aresztowanymi. Zdrowi musieli się ścisnąć jeszcze bardziej, by dać chociaż kilka łokci kwadratowych dla chorych, których ułożono na słomie. Gdy zachorowało kilku pierwszych, żołnierze po porozumieniu się z komisarzem policyi, postanowili wypuścić ich, zanotowawszy sobie jedynie nazwiska. Nie spodobało się to oficerowi patrolującego oddziału kekshomlskiego pułku im ces. Franciszka Józefa, bar. von Müller, który podczas wypuszczania chorych spał w sąsiedniem zabudowaniu i dowiedziawszy się o uwolnieniu chorych zrobił doniesienie do komendy i ta oddała żołnierzy pod sąd wojenny za „omijanie władzy bezpośredniej i niesłuchanie jej rozkazów». Wskutek tego nie wypuszczono później ani jednego chorego, chociaż liczba ich w trzecim dniu uwięzienia wzrosła do pięćdziesięciu. Natomiast żołnierze obchodzili się z robotnikami bardzo względnie, głośno nawet wyrażając swoje niezadowolenie, że muszą pełnić taką służbę.

Machiny piekielne w Lublinie. Podaną w sobotę w dziale telegramów wiadomość o maszynach piekielnych w Lublinie, uzupełniamy następującymi szczegółami:

W sobotę o godz. 12 min. 30 w nocy, na stację Lublin przyszedł pociąg dążący z Kowla do Warszawy. Przy wyładowywaniu wagonu bagażowego wydostano pomiędzy innymi zaadresowany na st. Lublin kosz, którego znaczna waga zwróciła uwagę tragarzy.

Kosz przeniesiono do oddziału bagażowego stacji. Tu jeden z tragarzy zauważył, iż ponad koszem zawisł lekki obłoczek dymu. Okazało się, iż tli się lont, przytwierdzony do jakiegoś przyrządu w koszu. Knot oczywiście zagaszono i przystąpiono do zbadania zawartości kosza. Mieściły się w nim dwie maszyny piekielne z lontem, doprowadzonym do trzech balonów z benzyną i naftą, wagi 2 pudów 28 funtów. W słomie znaleziono ukryty zegar automatyczny, zapalający uderzeniem kapiszona knot o oznaczonej godzinie. Służba zagaszeniem knota wypadkowi zapobiegła.

Składy broni w Kijowie. — Donieśliśmy już o wykryciu w Kijowie składów broni i aresztowaniu z tego powodu wielu Ormjan. O fakcie tym ostatni numer *Kijewlanina* donosi:

W dniu 27 z. m. ochrona kijowska wykryła w Kijowie grupę Ormjan, zajmujących się potajemnem nabywaniem rozmaitego oręża.

Grupa ta miała prawidłową organizację: przywódcy jej mieszkali w Kijowie, przeważnie jako piekarze i utrzymywali stosunki z Ormjanami służącymi w wojsku. Przywódcy zlecali żołnierzom Ormjanom wciągać za pomocą pieniędzy innych żołnierzy do tej sprawy. Ci ostatni zajmowali się kradzieżą różnej broni i dostarczaniem jej Ormianom.

Istotnie wśród wojska miejscowego już od kilku lat zauważono kradzież oręża, lecz żadnymi środkami nie udawało się dotychczas wykryć winnych.

W tych dniach dopiero ochrona kijowska wykryła kilka składów broni, a między innymi w środku miasta, w bazarze besarabskim, gdzie Ormjanie, trudniący się sprzedażą pieczywa, urządzili centralny skład broni.

Broń chowana była w skrzyniach, w których też znaleziono obecnie karabiny, bagnety, szable, klingi, rewolwery, różne części karabinów i kilka pudów nabojów w ilości kilkunastu tysięcy sztuk.

Następnie w mieszkaniu pewnego Ormjanina przy ul. Michajłowskiej i innego na Mało Wasylkowskiej znaleziono również składy broni.

Ogółem dotychczas ujęto sześciu Ormjan piekarzy, którzy trudnili się zdobywaniem broni, oraz jednego szeregowca-Ormjanina i jednego Rosjanina.

U żołnierzy znaleziono pieniądze, przyczem wyjaśniło się, że żołnierze Ormjanie, pośrednicy, oszukiwali żołnierzy sprzedających broń, gdyż płacili im tylko trzecią część tego, co dostawali z zewnątrz.

W składach broni znaleziono również mundury, części armat i wogóle różne przedmioty amunicji«.

Nowa stolica biskupia *Siew. zapadn. słowo* donosi, że w wyższych sferach rzymsko-katolickich wśród inteligencji polskiej w gub. mińskiej poruszono już zasadniczo sprawę ustanowienia dla djecezji mińskiej rzymsko katolickiej osobnego episkopatu ze stołeczną siedzibą przyszłego biskupa w Mińsku.

Będzie to przywrócenie episkopatu mińskiego z przed 50-ciu lat.

Z KRAJU

Tarnów 2 września. (O zabójstwo akademika Orłowskiego) głośnym był w pierwszych dniach czerwca br. wypadek zabicia słuchacza filozofji Ignacego Orłowskiego, liczącego lat 23. Zabójstwo dokonanem zostało przez bandę napastników z pobliskiej wsi Krzyża, sprawcą jednak śmierci śp. Orłowskiego, był jak się później okazało, Henryk Partyka, 21 lat liczący, parobczak z Krzyża, syn zamożnych rodziców, już dotąd kilkakrotnie za kradzieże i inne sprawki karany i mający jak najgorsze świadectwo moralności z gminy. Wedle aktu oskarżenia zbrodnia zabójstwa przedstawia się następująco: Dnia 1 czerwca późnym wieczorem wyszedł ś. p. Orłowski ze znajomym pomocnikiem kancelaryjnym Piotrem Sielickim i pannami Anną Pecówną i Klotyldą Zawistowską na przechadzkę w stronę wsi Krzyż, leżącej tuż pod Tarnowem. Po chwili towarzystwo usiadło na wzgórku, odgraniczającym wieś od miasta; prowadząc żywą rozmowę, zajęci sobą nie spostrzegli, że po przeciwnej stronie drogi siedziało kilku parobczaków. Byli to, jak się później okazało: Henryk Partyka, Jan Kiełbasa, Józef i Michał Sekurowie, wszyscy z Krzyża. Pijani ci awanturnicy. znani dobrze już policji, a nawet sądowi, zagięli widocznie parol na siedzące na wzgórku towarzystwo i zaczęli je rozmyślnie zaczepiać. Robili niestosowne uwagi, a szukając widocznie zaczepki, chodzili co chwila na wzgórek, żądając ognia do papierosów, to znowu świecąc w twarz zapałkami siedzącym i przyglądając się im wyzywająco. Gdy jednak towarzystwo nie dało się niczem z równowagi wyprowadzić, zaczęli rzucać kamieniami. Jeden z nich ranił w twarz p. Zawistowską. Teraz porwali się z miejsc siedzący na wzgórku, a ś. p. Orłowski pobiegł ku napastnikom i uchwyciwszy jednego z nich, chciał go poprowadzić ku miastu, by oddać w ręce policji i żądać zadośćuczynienia. Obstąpiono go jednak, a Partyka uderzył go kamieniem silnie w skroń i uciekł. Orłowski zachwiał się, pobiegł jeszcze parę kroków i upadł. — W kilka godzin po tym wypadku zmarł w szpitalu. Przyczyną śmierci, wedle orzeczeń lekarskich, było załamanie czaszki, zgniecenie mózgu i krwotok.

Sprawa ta, która w swoim czasie wywołała w całym krajn współczucie dla ojca nieszczęśliwej ofiary bandy awanturników, była przedmiotem rozprawy tegorocznej jesiennej kadencji sędziów przysięgłych. Ława przysięgłych składała się z samych włościan, trybunał składali: wiceprezydent dr Zaklika jako przewodniczący, radcowie Stronczak i Głębocki jako wotanci. Oskarżał prokurator Jakubowski, bronił Partyki, dr Goldhammer, ojca Orłowskiego zastępywał dr Bober.

Partyka przyznał się do zabójstwa, a zeznania świadków potwierdziły fakt sam. Przysięgłym postawiono dwa pytania główne a mianowicie w kierunku przekroczenia uszkodzenia ciała przez zranienie w twarz p. Zawistowskiej. Pierwsze pytanie potwierdzili przysięgli dwunastoma głosami, drugie dziesięcioma, a trybunał uznając okoliczności łagodzące (podpici, przyznali się do zbrodni) skazał Partykę na cztery lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary, a obrońca Partyki zażalenie nieważności. Ogół przyjął wyrok z wielkiem niezadowoleniem, domagając się surowego i przykładnego ukarania wszystkich czterech awanturników.

(i).

Przygoda w Zakopanem. W warszawskich pismach opisuje p. L. P. dziwną przygodę, jaka go spotkała w Zakopanem. „Ze znajomym moim — pisze — udaliśmy się na wycieczkę do doliny Kościeliskiej. Po dwudniowej wędrówce, tak zwykłej zresztą wśród wszystkich, którzy pragną obejrzeć cuda przyrody tatrzańskiej, wracamy do Zakopanego, gdy oto zadziwia nas niezwykła iluminacja na górach od licznych płonących pochodni.

Sądziliśmy, że jakieś większe towarzystwo wybrało się w drogę wespół z przewodnikami. Tymczsem dowiadujemy się, że właścicielka willi, przez nas zamieszkanej, niewiadomo z jakiej przyczyny, zaalarmowała urząd klimatyki, jakobyśmy zginęli w przepaściach górskich. Klimatyka wysłała górali na poszukiwania.

Chwalić można zapewne taką pieczołowitość o gości, gdyby nie jej następstwa, jakie nas spotkały. Dnia następnego zjawia się do nas inspektor policji i żąda, abyśmy zapłacili klimatyce 100 złr., jako zwrot kosztów tych poszukiwań. Daremnie tłómaczymy mu, że nie możemy odpowiadać za fałszywy alarm ze strony naszej gospodyni, że kilkodniowe wycieczki w góry są w Zakopanem na porządku dziennym, że nie istnieją wcale przepisy, nakazujące zawiadamiać klimatykę o zamiarach zwiedzania okolic zakopańskich; inspektor policji tamtejszej pozostaje niewzruszony przy swojem żądaniu i daje nam do zrozumienia, iż w razie niezapłacenia wymaganej sumy, zaaresztuje nas.

Wobec takiej presji postanowiłem raczej wcześnie wyjechać, niż zamierzałem, a nie poddać się takim, nie opartym na niczem, postanowieniom klimatyki zakopiańskiej.“

Nowy Sącz 3 września. W sprawie Izaaka Zorna, oskarżonego o zabójstwo 17-letniego K. Pulita zapadł wyrok w sobotę, skazujący winnego na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.]

Otwarcie wystawy w Buczaczu. (Tel) Z powodu otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej miasto przybrało uroczysty wygląd. Budynki udekorowano chorągwiami.

W niedzielę o godzinie 8 mej rano przybyli ze Lwowa namiestnik br. Andrzej Potocki i marszałek hr. Stanisław Badeni. Na drodze z dworca kolejowego do miasta ustawiono bramę tryumfalną, przy której burmistrz Stern powitał namiestnika i marszałka. O godz. 10 ej odbyło się nabożeństwo w kościele rzym. katol. obrz. W nabożeństwie wzięli udział namiestnik, marszałek, reprezentanci władz i goście przybyli na otwarcie wystawy. Nawę kościoła zajęły dzieci szkolne. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w cerkwi.

Po nabożeństwie udzielali posłuchań namiestnik w starostwie, zaś marszałek w radzie powiatowej.

O godz. 12 w południe obyło się uroczyste otwarcie wystawy na placu pod Topolkami u stóp góry z ruinami zamku buczackiego. Wygłoszono szereg przemówień. Imieniem komitetu wystawy mówił hr Oskar Potocki; po nim zaś pp. Artur Cielecki. br. Błażowski prez. Rady pow. bucz., Stern burmistrz Buczacza, dyr. Olszewski, br. Battaglia i Szydłowski imieniem krajowego związku przemysłowego. Rozpoczęto zwiedzanie wystawy, której urządzenie podobało się ogólnie. Na placu wystawowym wznosi się 20 pawilonów z okazami przemysłu krajowego.

Zjazd gości jest bardzo liczny. Na wystawę przybyli prezesi okolicznych rad powiatowych, p. Włodzimierz Kozłowski, reprezentant lwowskiej Izby handlowej, wiceprezes Gubrynowicz i sekretarz dr Stesłowicz i wielu innych. Popołudniu odbył się na placu wystawowym festyn z loterją fantową i ogniami sztucznymi. Wieczorem odegrał lwowski teatr ludowy „Warszawiankę“ i „Okrężne“.

KRAKÓW, 5 września.

W kościele św. Katarzyny nie przebrzmiały jeszcze starodawne sklepienia echem uroczystych obchodów na cześć bł. Stefana Bellesiniego, Augustjanina, a już Zgromadzenie OO. Augustjanów krząta się bardzo pilnie i przygotowuje do nowych uroczystości. Sześćset lat dobiega od śmierci wielkiego cudotwórcy św. Mikołaja z Tolentynu. Godne podziwu czyny, dokonane za życia, i cuda zdziałane po śmierci za przyczyną świętego, uczyniły imię jego sławnem po całej ziemi. To też do grobu świętego pielgrzymują tłumnie nieszczęśliwi cierpiący.

Papież Aleksander VII ogłosił wielkiego cudotwórcę z Tolentynu patronem całego kościoła katolickiego w konstytucji „Sancta Romana universalis Ecclesia“, wydanej w r. 1558.

Wiele pobożnych stowarzyszeń służących pomocą duszom zmarłych, obrało sobie św. Mikołaja za szczególnego patrona, a nadto pierwszorzędne Arcybractwo za zmarłych erygowano w Tolentynie w kościele, gdzie spoczywają śmiertelne szczątki świętego i temu to Arcybractwu jako *Prima-primaria* na podstawie orzeczenia Stolicy św. wszystkie inne są podrzędne.

W r. b. kościół katolicki obchodzi sześćsetletnią rocznicę śmierci świętego. Obchody rozpoczynają się w dniu 7 września pierwszymi nieszporami o godz. 3 wieczorem i będą trwały przez 3 dni, t. j. 8, 9 i 10 września. Ojciec św. Pius X przychylając się do wniesionych próśb OO. Augustjanów, udzielił wszystkich łask i odpustów, jakie zwykła udzielać Stolica św. z okazji beatyfikacji Sług Bożych.

Z uroczystem trzechdniowem nabożeństwem ku uczczeniu 600 letniej rocznicy zgonu św. Mikołaja łączy się ośmiodniowe nabożeństwo na cześć Najśw. Marji Panny Narodzenia, kończące się w d. 15 września. Nabożeństwo będzie się odprawiało w następującym porządku: Dnia 7 września o godz. 6 wieczorem nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Dnia 8 września i w następne dni o godz. 6 rano Msza św, w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. O godz. 7 Msza św. O godz. pół do 9ej Msza św. przed Ołtarzem św. Mikołaja O godz. wpół do 11ej suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Dnia 10 września jako w. uroczystość św. Mikołaja sumę pontyfikalną odprawi Ks. biskup sufragan Anatol Nowak. Zgromadzenie OO. Augustjanów podając do wiadomości wszystkim wiernym o zbliżających się obchodach uroczystych równocześnie zaprasza najgoręcej do korzystania z tylu łask i odpustów, jakie nadała Stolica św.

Przy sposobności Zgromadzenie OO. Augustjanów zwraca się z prośbą do ofiarnych serc, aby datkami swymi raczyły przyjść w pomoc do dalszego prowadzenia restauracji kościoła św. Katarzyny.

Z teatru miejskiego. Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na wtorek „Ucztę Herodjady“, poemat J. Kasprowicza, który w zeszłym sezonie miał do ostatka niezaprzeczone powodzenie, na środę poraz 52 „Wesele“, które już w tym sezonie dwukrotnie zapełniło widownię, na czwartek „Djabła Łańcuckiego“ A. Nowa-

czyńskiego. W sobotę ukaże się „Eros i Psyche“, powieść sceniczna J. Żuławskiego, ilustrowana muzyką J. Galla. W roli Psyche wystąpi poraz pierwszy na naszej scenie po powrocie ze Lwowa p. Irena Solska. Zapowiadający się tak obiecująco już na scenie krakowskiej talent artystki, poparty wysoką inteligencją i poczuciem plastyki scenicznej, rozwinął się niezwykle przez pięć lat pobytu na scenie lwowskiej. Tak świadczy jednogłośna opinja prasy lwowskiej Zeszłoroczne zaś występy na warszawskiej scenie przyniosły artystce wiązankę hymnów pochwalnych, głoszonych przez krytykę warszawską.

W roli Psychy święciła tryumfy p. Solska przez 25 wieczorów, przyczyniając się grą swoją w znacznej części do tak wyjątkowego powodzenia sztuki.

Otwarcie gimnazjum żeńskiego w pałacu Spiskim odbyło się w poniedziałek przed południem. — Na nabożeństwie, odprawionem przez katechetę gimnazjum ks. Bystrzonowskiego w kościele św. Anny zebrało się grono nauczycielskie, uczennice zakładu, oraz liczne grono rodziców. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór męski na wstępie *Veni creator*, a następnie Mszę Nichon-Chorona; na ofertorjum wykonał p. Wallek-Walewski modlitwę St. Moniuszki: „Na skrzydłach pieśni“.

Po nabożeństwie odbył się akt poświęcenia i otwarcia zakładu wobec bardzo licznego grona uczestników, wśród których obecni byli: inspektor krajowy p. Ludmił German, poseł dr Petelenz, dyr. Trzaskowski, wiceprezydent m. M. Chybiński, dyr. dr Kulczyński, dyr. ks. Bielenin, dyr. Krantz z Podgórza, prof. dr Czerny, nadradca dr Fr. Bujak i bardzo liczne grono pań i panów.

Poświęcenia dopełnił kanonik katedralny ks. dr Czesław Wądolny, który w przemówieniu swem wyraził radość, że otwarcie szkoły rozpoczęto aktem religijnym, co daje rękojmię, iż kierownicy zakładu prowadzić go będą w duchu tradycji polsko-katolickich. Ten to kierunek, zaznaczony od początku, wzbudził właśnie tak widoczne zaufanie rodziców i opiekunów. Mówca zakończył życzeniem błogosławieństwa Bożego w pracy, rozpoczętej pod najlepszymi auspicjami.

Przemawiali następnie im. kuratorji zakładu i w imieniu rodziców prof. dr. Tretiak, który skreślił cel i program gimnazjum żeńskiego, oraz dyrektor gimnazjum prof. Szhmidt, a szereg przemówień zamknął inspektor dr. Lud. German, który zapewnił szkołę, o staraniach i opiece, jakich nie poskąpi Rada szkolna krajowa.

Z powodu otwarcia gimnazjum nadeszły liczne telegramy z życzeniami między tymi od krakowskiego delegata do Rady szkolnej krajowej radcy dworu prof. dra Jordana i rektora prof. dr. Tadeusza Browicza.

Do gimnazjum wpisanych jest 150 uczennic, a w tem 16 izraelitek.

Grono nauczycielskie składają prof. Schmidt, dyrektor ks F. Bystrzonowski, katecheta, — nauczycielki pp. Dąbrowska (ochmistrzyni) Baraniecka, Majewska i Szarłowska, — profesorowie pp. Błotnicki, Bogucki, Bryl, Dziurzyński, Gutwiński, Ippoldt, Jaglarz, Jaworski, Koprowicz, Kurpiel, Paulisz, Stach Jan, Stach Karol, Stach Teodor, Stein, Stylo, Waśniowski, Weigt. Nauczyciel religii żydowskiej S. Spitzer.

Zapiski osobiste. Dr Józef Schoenett, instruktor stowarzyszeń przemysłowych w zachodniej Galicji, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Cholera. Wskutek złożenia sprawozdania fizyka miejskiego dra Al. Wilkosza, Magistrat w sobotę na umyślnie zwołanem posiedzeniu uchwalił szereg zarządzeń sanitarnych i w tym celu postanowił, aby wszystkie organy miejskie, jak fizykat, komisarze obwodowi i naczelnik straży pożarnej, jako kierownik czyszczenia miasta, bezwzględnie wymagali od podległych im organów spełniania natychmiastowego wszelkich rozporządzeń sanitarnych. Prócz tego magistrat krakowski polecił natychmiast otworzyć w baraku po dawnej szkole w ogrodzie angielskim szpital choleryczny i przeprowadzić wszystkie potrzebne adaptacje, które mają być wykonane w ciągu 24 godzin.

Wczoraj wieczorem na zaproszenie delegata namiestnictwa p. Fedorowicza, odbyła się w tutejszem starostwie konferencja w sprawie środków ochronnych przeciw cholerze. — W konferencji brali udział wiceprezydenci miasta, fizyk miejski dr. Wilkosz; reprezentanci Rady powiatowej — dyr. szpitala dr. Ponikło i reprezentanci wojskowości.

Komisje egzaminacyjne. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował na rok szkolny 1905/6 następ. skład komisji dla rygorozów medycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim: komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza dra Stanisława Ponikłę; koegzaminatorami dla II rygorozum med. profesorów Odona Bujwida, dra Walerjana Jaworskiego, dra Stanisława Pareńskiego i dra Jana Pilza, oraz lekarza kolejowego dra Józefa Zolla; koegzaminatorumi dla III ryg. prof. dra Władysława Reissa, dra Przemysława Pieniążka, dra Aleks. Rosnera dra Maksym. Rutkowskiego.

Dla egzaminów farmaceutycznych, dla egzaminu wstępnego egzaminatorami: z fizyki prof. dra Augusta Witkowskiego, z botaniki dra Józefa Rostafińskiego, ogólnej chemji prof. dra Olszewskiego i dra Juljana Schramma; dla farmaceutycznego rygorozum komisarzem rządowym dra Bielańskiego, zastępca dra Ponikłę, egzaminatorami z ogólnej i farmaceutycznej chemji prof. dra K. Olszewskiego i dra Juljana Schramma, z farmakognozji, dra Józefa Łazarskiego, egzaminatorami gośćmi aptekarzy Karola Łuczkę i Franciszka Mikulskiego.

Nagrody w zawodach kolarskich w niedzielę zdobyli: W biegu nowicjuszów p. Rapowski, w biegu o mistrzostwo na rok 1905 p. St. Rudy, w biegu trzecim ogólnym p. Pinczor ze Lwowa, drugi p. Trefniś ze Lwowa, trzeci p. Kuzyk z Łańcuta; nagrodę w biegu „Sokolim“ zdobył p. Trefniś ze Lwowa, w biegu piątym „starszych“ zwyciężył p. Skaza.

Pogrzeb ś. p. Władysława Markiewicza, ucznia gimnazjum Sobieskiego, odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu z krypty kościoła księży Pijarów.

Sekcji zwłok wczoraj o godzinie 4 popołudniu dokonali lekarze sądowi: dr Nartowski i dr Laberschek wobec sędziego śledczego p. Czerneckiego.

Czuły mąż. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj Annę Spytko, żonę wyrobnika, którą mąż w nieludzki sposób pobił i poranił. Spytkiem zaopiekowała się policja.

Na weteranów. W m. sierpniu rb. rozdano żołdu narodowego pomiędzy weteranów 1831, najem pokoju na biura, usługę, uporządkowanie grobu wspólnego, portorja itp. razem 285 kor. 78 hal.

Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy i otrzymanej subwencji z Rady miasta Krakowa.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek: «Uczta Herodyady«, poemat w 3 aktach (5 odsł.) J. [illegible]asprowicza po raz 14.

We środę: »Wesele«, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego, po raz 52.

We czwartek: «Djabeł łańcucki» dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych napisał A. Nowaczyński.

W piątek: «Urzędowa żona», sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

W sobotę: «Eros i Psyche», powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski, muzyka Jana Galla (po raz 12).

W niedzielę: «Kościuszko pod Racławicami».

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Pokój.

Traktat pokojowy.

Portsmouth 4 września. Prof. Martens zawiadomił w sobotę prasę, że dalsze posiedzenia kongresu są niepotrzebne, gdyż dalsze prace nad traktatem załatwione będą przez sekretarzy. Natomiast Takahira oświadczył, że jutro prawdopodobnie odbędzie się jedno albo kilka posiedzeń pełnomocników, spodziewa się jednakże, że traktat pokojowy jutro popołudniu będzie podpisany.

Słychać, że traktat zawierać będzie cztery dodatkowe ustępy, dotyczące kwestji, które nie mogą być wypracowane w traktacie.

Portsmouth 5 września. (Reuter). Traktat pokojowy jest wygotowany i dziś popołudniu o 5 zostanie podpisany. Składa się on z 17 artykułów i krótkiego wstępu. Wyciąg traktatu będzie telegraficznie przesłany do Petersburga i Tokio. Dosłowne brzmienie będzie podane do wiadomości rządów dopiero po powrocie delegatów pokojowych. Ratyfikacje muszą być wymienione w ciągu dni 50. Japońscy delegaci spodziewają się, że będą mogli dziś opuścić Portsmouth, a rosyjscy w środę.

Londyn 5 września. (Tel. wł.) Traktat pokojowy będzie podpisany dziś po południu.

Wczoraj odbyło się uroczyste przyjęcie dziennikarzy u Komury. Komura i Witte wyjeżdżają jutro do Nowego Jorku.

Telegram cara do Roosevelta.

Petersburg 4 września. (Pet. aj. tel.). Car Mikołaj wystosował do prezydenta Roosevelta następujący telegram w dniu 31 sierpnia:

»Przyjm pan moje życzenia i wyrazy prawdziwego uznania za pańskie osobiste energiczne usiłowania, które doprowadziły pertraktacje pokojowe do pomyślnego rezultatu. Kraj mój cenić będzie z wdzięcznością wybitną rolę, jaką pan odegrałeś w sprawie konferencji pokojowej w Portsmouth«.

Telegram mikada do Roosevelta.

Oysterbay 4 września. Mikado odpowiedział na depeszę gratulacyjną prezydenta Roosevelta następującą depeszę:

»Depesza pańska sprawiła mi wielką radość. Dziękuję panu za bezinteresowne usiłowania. Cenię wysoko wartość pokoju, który panu zawdzięczam, i zapewniam, że uznaję z wdzięcznością rolę, jaką pan odegrał przy zawarciu pokoju, który tworzyć będzie podstawę dla pomyślności i trwałego spokoju na Dalekim Wschodzie«.

Niezadowolenie w Japonji.

Rzym 5 września. *Tribuna* donosi z Tientsinu: Wiadomości o poważnem niezadowoleniu w Japonji potwierdzają się, jednakże pogłoski o ruchu rewolucyjnym są nieprawdziwe. Przerwanie połączeń kablowych spowodował gwałtowny taifun na morzu Japońskiem.

Ostatnie walki.

Petersburg 5 września. (Pet. aj. tel). Jenerał Liniewicz telegrafuje z 3 do cara: Dnia 3 bm. przed południem wojsko nasze na Korei odparło kilka energicznych ataków 6 japońskich batalionów z 12 działami. Równocześnie podjęli Japończycy ofenzywę przeciw naszym oddziałom koło Kiankeregin.

»Przyszłość Rosji i Japonji«.

Petersburg 4 września. (Pet. aj. tel.). W kompetentnych kołach finansowych Rosji panuje zamiar przestudjowania elaboratu radcy rządowego Rudolfa Martina, p. t.: »Przyszłość Rosji i Japonji«, a to celem poznania faktycznej wartości tego dzieła. Jak słychać, przygotowują się tłómaczenia tego dzieła na język francuski i angielski.

———

Dobrowolna banicja Nebogatowa.

Wiedeń 5 września. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Petersburga, że admirał Nebogatow postanowił na stałe pozostać za granicą i zawiadomił już o tem swą rodzinę.

Skrócenie służby wojskowej.

Petersburg 5 września. (Tel. wł). *Ruś* podaje, że służba wojskowa w Rosji będzie skrócona na lat 10, z tego tylko 2 lata w czynnej służbie.

Wiec szkolny.

Warsz. aj. tel. kor. komunikuje z Warszawy: Na zapowiedziany na 10 b. m. wiec ojców zapisało się przeszło 1000 ojców. Inicjatywa wiecu pochodzi z kół umiarkowanych. Przypuszczają, że wiec będzie bardzo burzliwy.

Rządy Skałłona.

Warsz. aj. tel. kor. komunikuje: W Warszawie ogólnie przypuszczają, iż zmniejszenie posterunków policyjnych i wojskowych na ulicach spowodowane zostało specjalnemi zarządzeniami nowego jenerał gubernatora. Powszechną zwraca uwagę, iż Skałłon jeździ po mieście bez eskorty wojskowej. Nocne rewizje na ulicach nie ustają, w dzień miasto wraca do normalnego stanu.

———

Rewizja prawa prasowego.

Petersburg 5 września. (Tel. wł.) *Ruś* podaje, że pod naciskiem opinji publicznej rewizja prawa prasowego będzie wykończoną jeszcze we wrześniu.

Zaburzenia na Kaukazie.

Petersburg 5 września. Według oficjalnych sprawozdań, przyszło 2 b. m. w Baku do niepokojów. Strejkująca służba tramwajowa strzelała do żołnierzy, którzy w jej zastępstwie pełnili służbę. Do wojska strzelano także z okien i dachów domów. — Wojsko odpowiedziało ogniem. Dnia 3 pokój przywrócono. Do wczorajszego południa zginęło 8 Muzułmanów, 1 Rosjanin, 3 Armeńczyków; rany odnieśli 1 rosyjski komisarz policji, 11 Armeńczyków, 2 Rosjanie i 7 Mahometan. Wczoraj przyszło do ponownego starcia z wojskiem.

Berlin 5 września. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi, że w Szusza podczas rzezi początkowo przewagę mieli liczniejsi Ormjanie, dopiero później nadciągnęli Tatarzy i podpalili miasto. Szusza jest od 5 dni odcięta od świata.

Zajścia w Szuszy wykazują, że rząd zamierza i nadal uprawiać wobec Ormjan politykę mordów.

Kolonja 5 września. (Tel. wł.) *Koel. Ztg* donosi z Tyflisu, że zaaresztowano tam 4 osoby zajęte wyrobem bomb, a przy rewizji mieszkania znaleziono w piecu 7 bomb. Z aresztowanych dwaj są Georgijczycy, 1 Polak, 1 Rosjanin. Prawdo-



Aktorzy wojny: (na lewo od góry) **car Mikołaj II., jen. Liniewicz, jen. Stössel, Kuropatkin,** (w pośrodku z dołu) **Aleksiejew, Kuroki,** (na prawo u góry) **mikado, Oyama, jen. Nogi, adm. Togo,** (u góry w pośrodku) **Roosevelt.**

podobnie planowany był wielki zamach podczas przyjazdu egzarchy Georgji, co miało nastąpić za 2 dni.

TELEGRAMY.

Cholera.

Lwów 4 września (tel. pryw.) W Padwi Narodowej **zachorował na cholerę żandarm,** który mieszkał w najbliższem sąsiedztwie zakażonego domu flisaka i mógł zarazić się przed stwierdzeniem tam cholery.

Do Grodziska w powiecie łańcuckim, gdzie zachorował wśród podejrzanych objawów przybyły z Torunia flisak, wysłało namiestnictwo krajowego inspektora sanitarnego dr. Józefa Barzyckiego, który telegrafuje, że ten flisak wyzdrowiał.

Toruń 4 września. Wobec doniesień o podejrzanem zasłabnięciu wśród garnizonu w Toruniu, zapewnia *Torner Presse* na podstawie informacji urzędowych, że w kompanji wojskowej służby telegraficznej zachorował pewien żołnierz na wymioty. Żołnierza tego odosobniono i pod dano obserwacji. Dotąd nie stwierdzono jeszcze, czy ma się do czynienia z cholerą. Stan chorego znacznie się polepszył. Wszyscy żołnierze, którzy mieli styczność z chorym, zostali umieszczeni w pewnym odosobnionym forcie na 5 dniową kwarantannę.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 5 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu koalicji pos. Vaszonyi postawił wniosek, aby jeden z członków koalicji przedstawił w Izbie gotowy projekt ustawy z powszechnem prawem wyborczem, lub też by Izba wybrała komisję dla opracowania takiego projektu. Bar. Banffy przyłączył się do tego wniosku.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona 4 września. Detonacja przy eksplozji bomby była nadzwyczaj silną, słyszano ją bowiem w całem mieście. — Bomba była napełnioną gwoździami i kawałkami żelaza. Liczba rannych ma wynosić 35, według innej wersji 60 osób.

Barcelona 5 września. Jak donoszą dzienniki, przy onegdajszym zamachu, odniosło przeszło 60 osób rany, w tem większość ciężkie. Dwie kobiety zmarły wskutek odniesionych ran. Według dochodzeń policji, bomba miała gipsową pokrywę. Śledztwo dotąd nie dało żadnego rezultatu.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol 4 września. Na przedmieściu Adrjanopolu wybuchł wczoraj pożar. Spłonęło 1200 zabudowań, w tem katolicki kościół parafjalny Zmartwychwstania, oraz inne kościoły i szkoła. Szkody ponieśli skutkiem pożaru głównie ubodzy Grecy, Ormjanie i żydzi, wśród nich także poddani austro-węgierscy.

Bojkot Ameryki w Chinach.

Honkong 4 sierpnia. (Reuter.) Amerykański sekretarz wojny Taaft, udał się wczoraj wieczorem do Kantonu na prośbę amerykańskich kupców. P. Alicja Roosevelt udaje się na pokładzie amerykańskiej kanonierki »Callao« do Kantonu i Makao.

Honkong 4 września. (Reuter.) Gubernator i członkowie europejskiej kolonji urządzili na cześć sekretarza wojny Taafta i p. Alicji Roosevelt uroczyste przyjęcie.

———

Wiedeń 5 września. *Wien. Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę w sprawie utworzenia nowej gminy administracyjnej Stupnica polska (pow. Sambor) i w sprawie odwodnienia błot rzemieńskich.

Wiedeń 5 września. (Tel. wł.). Cesarz nadał wielki krzyż Leopolda bar. Burjanowi.

Odznaczenie to pozostaje w związku z przesileniem węgierskiem, gdyż Burjan jest zięciem bar. Fejervarego i przez odznaczenie go, chciał cesarz wyrazić Fejervaremu swoje zadowolenie.

Opawa 4 września. Wczorajsza ludowa uroczystość czeska w Katarein, jak również urządzona w tym samym dniu uroczystość niemiecka, przeszły spokojnie. — Kilku młodzieńców niemieckich chciało zatrzymać wozy z uczestnikami czeskiej uroczystości, jednakże straż przeszkodziła temu.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 4-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117 35 Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 679 50. Akcje węg. 789 50 Akcje Anglobanku 318 75, Akcje Unionbanku 553·—, Akcje Länderbanku 452 50, Akcje kolei państw. 676·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 379·—, Akcje Alpiny 523·75. Lasy tureckie 143·—, Ruble 253·—

Cukier (spok.) 20·—20·10— 20·40 55, spirytus (nomin.) 88·60 89·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleninch oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, i t. p. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bólów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Hełm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francesbadzkie kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Gluzińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Cenniki na żądanie darmo.

K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

Thos H. Whittick & Co.

Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rozenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.



Nasz „Koniak polski"

408 destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o

zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk peczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Pozbywa się piegów,

kto używa kremu „Metamorfoza!" do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassa, tabletki boraksowe o nader wykwintnem zapachu, **boraks cesarski**, 76

oraz różne inne preparaty, poleca

skład aptecz. mag. far.

Jad. Klemensiewicz

Kraków Karmelicka 15.

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom. A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l 53, parter. 1309 12

Bardzo tanio! 1670

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor. suknie damskie, przyjmuje się do roboty.

Ul. Poselska 15 I p. oficyna

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia p. „Leśnik 100" poste restante Chrzanów. 1653 0

Miejsca stróża

poszukuje mężczyzna żonaty, trzeźwy pracowity. Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu" 1650 0

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administacyi „Głosu Narodu." 1651 0

Uczeń III. klasy

wydziałowej, biednych rodziców, nie mając pieniędzy na książki i odzież, prosi o wsparcie, któreby umożliwiło dalsze uczęszczanie do szkoły. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar." 1691 0

W roku bieżącym opuściło prasę drukarską dwutomowe dzieło X. Leona Gąsiorowskiego proboszcza w Biskupicach p. t.

DROGA do poznania Boga

i zjednoczenia się z Jezusem Chrystusem. Rozmyślania na każdy dzień roku Cena egzempl. opraw. 9 K.

Każde, prawie zdanie oparte na Piśmie Św., więc czytelnik znajdzie naukę od serca pochodzącą i do serca przemawiającą. Byłoby bardzo pożądanem, aby to piękne oprawne, treściwe i u nas w swoim rodzaju rzadkie dzieło, zbłądziło dod dach każdego chrześcij. katolika. 1763 1

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3078 08

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka złożony kilkonastoletnią chorobą. To mąż chorej żony i ojciec 3 dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Osoby kochające P. Jezusa a w Nim Jego ubogich, chcąc sieroty wspomódz, raczą łaskawie swoje ofiary złożyć w Administracyi „Głosu Narodu" dla kaleki „Rozpacz" 1749 0

Nauczycielki

Polki, z wyższem i średniem wykształceniem, władające jęz. franc i niemieckim, 1762 6

bony Polki, francuski angielki i niemki poszukują posad przez biuro Stowarzyszenia nauczycielek, Kraków, Krupnicza 16.

Pokój mebl.

lub bez takowych

jest zaraz do wynajęcia, przy

Małym rynku 3.

Nauczycielka muzyki

(fortepianu) udziela lekcyi w domu i po za domem, po przystępnej cenie. Dolne Młyny l. 9 part. 1755 3

Poszukujemy chłopca

do praktyki z ukończoną 2 kl. gimnazyalną lub realną. 1754 3

Stefan Porębski i Spółka.

---

8 klasowa

niemiecka wyższa szkoła żeńska z prawem publicznem z kursem dopełniającym i pensyonat.

budm. Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 15.

Języki: niemiecki, polski, francuski i angielski. Wpisy począwszy od 31 sierpnia. — Rozpoczęcie nauki 4 września. 1730 5

Konserwatorzystka

wiedeńska otwiera koncesyonow.

szkołę gry na fortepianie

z dniem 1 września, ul. Niecała l. 4 II p. 1745 2

Adela Fischer.

Nauczycielka

z egzaminem wydział. przygotowuje do matury seminaryalnej do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyi panienkom ze szkół wydziałowych i ludowych Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi jęz. niemiec. Wiad. ul. Kapucyńska l. 3 I p. of. od 3 — 5. 1764 4

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe przygotowuję do

matury seminaryjnej

przyjmuje codziennie, od godz. 2—3 po poł. 1761 6

Matylda Szremerówna,

Kraków, Krupnicza 16 II p.

Zdol. Agentów

do sprzedawania dzieła nowego, nadzwyczaj ozdobnego, w języku polskim, poszukuję na warunkach korzystnych. Szczegóły bezpłatnie,

Adres: ***H. Wulfers,***

1758 8 **Kolonia (Köln a. Rh.)**

Zdolny, starszy, doświadczony 1688 6

kuchmistrz

znajdzie umieszczenie.

Bliż za wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Kasa ogniotrwała

średniej wielkości oraz ***stół,*** nadający się do czytelni, jest do sprzedania. — Wiadomość **ul. Krowoderska 37, I p.** 1775 3

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,

Karmelicka 24 Kraków.

Bony freblanki

poszukuje się do dwóch chłopców 4 ro i 2 letniego. Zgłoszenia pod E. S. post rest. Stary Sącz. 1759 3

Obiady domowe

zdrowe w domu i na miasto. Ceny przystępne. **Mostowska,** Sławkowska l. 6 II p. 1756 0

DRUKI ***szkolne i świadectwa***

na nowy sezon poleca firma

Ferdynand Skwarczek & Jan G. Wantowski przedtem „Sarmacya" skład druków i papieru,

Kraków, ul. Szewska 2. 1717

Podziękowanie.

Niniejszym musimy wyznać, że

Informator Kraków Szpitalna 34

jest instytucyę wielce humanitarną, co doświadczyliśmy na sobie otrzymawszy przez tegoż posady i zajęcia, za co też serdecznie dziękujemy. 1811 2

B. Kromkowa, H. Urich, S Matoga, A. Kozubowski, M. Fericho, J Müller, i Siekański.

Panna magazynówa

uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz w **magazynie**

Hynryka Schwarza

ul. Grodzka 13 1810 5

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w obszarze 300 — 400 mórg do kupna i majątku w obszarze 500 mórg do dzierżawy. Zgłoszenia z dokładnem opisaniem majątku, jakoteż podaniem warunków dzierżawy, sub K. P. „Wietrzychowice" 1805 3

Zarząd szkoły lud. potrzebuje do nauki choralnego śpiewu krótkiego, nowszej konstrukcyi przegranego 1769 3

fortepianu

za przystępną cenę. — Życzl we zgłosz. p. adr. »Szkoła lud. w Polance wielkiej ad Oświęcim.«

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 li. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Dla osoby lubiącej spokój jest do wynajęcia 1773 3

pokój obszerny

b. ciepły i słoneczny z osobnym wchodem na 2 pięt. od tyłu ul. Krowoderska l. 30 od 1 września, wiadomość tamże

---

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę,

bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589 0

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach

poczta Siemikowce.

Rodzice

pragnący umieścić swe dzieci, uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, **znajdą rodzicielską opiekę i dobry, zdrowy wikt** u inteligentnej rodziny przy ul. Wolskiej 9, I. piętro. Wiadomość na miejscu. 1646 0

Tamże od października **pokoje** z całem utrzymaniem dla dorosłych **do wynajęcia.**

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych,

Józ. Siermontowskiego

1757 8 **w Krakowie, ul. Bracka.**

Zarząd dóbr Kamienica via Łącko ma na sprzedaż

większą ilość jabłek 16520

pap ierówek, sztetyn i renet gruszek. oraz

Wysyłka uskutecznia się również w koszykach 5 kgl. pocztą.

Zarząd dóbr Jaszczurowa poczta Muchar

przyjmie buchaltera

kawalera biegłego w jęz. niemieckim, zaraz. 1 770 3

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie ul. św. Jana l. 6. (hotel Saski.)

Józef Warski, *zegarmistrz,* Kraków, plac Marjacki l. 3

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 30

Pierwszy i najstarszy w Galiyi

c. k. rządowo uprawniony **Zakład naukowy**

przysposobiający do służby wojskowej,

c. k. emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera i K. Mescheniego**

w Krakowie ul. Stachowskiego L. 15, „Willa Wanda", we Lwowie ul. Miłkowskiego L. 2.

Nowe kursa rozpoczynają się: **do egzaminu inteligencyjnego i nauki prywatnej do wszystkich klas szkół średnich 1 września, do egzaminu kadeckiego 1 października.**

Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd niecsiągnięte. Liczne uznania i podziękowania od rodziców i opiekunów byłych uczniów Zakładu. 1162 5

Pensyonat urządzony według wszelkich wymogów hygieny i zostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym. Konwersacya niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

Ceny niskie. **Prospekty franco i bezpłatnie.**

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania wywab. z plam **wszelkie wyroby:**

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki koronki, frendzle, i t. d.

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

Ma prowincyę za pobraniem pocztowem. 1705 5

Książki szkolne

atlasy, słowniki, i t. p. i nowe używane

poleca 1747 8

Księgarnia ludowa K. Wojnara

w Krakowie przy ul. Szewskiej róg Jagiellońskiej.

Księgarnia zakupuje i przyjmuje na zamianę używane książki szkolne pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wykazy książek na żądanie bezpłatnie.

Uszlachetnione zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie poleca do siewu

I. Pszenicę astkę galicyjską, w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu. 1546 0

„Elita", pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . K. 28

Selekcyjna, pierwsza reprodukcya Elity . . . . . . „ 25

Żyto „polskie", mało wymagające i plenne . . . . . . „ 22

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub Kłaj, za worek dolicza się cenę kosztu.

Wyprawy dla młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski,

Kraków, Sukiennice l. 24—25.

1720 0 Ceny bardzo niskie.

Stefan Porębski i Sp.

Kraków, Grodzka 2

polecają po możliwie niskich cenach:

Paski damskie, skórkowe i gumowe najmodniejsze.

Rękawiczki skórkowe, niciane i t. d.

Woalki, Krawaty damskie i dla dzieci.

Pończochy damskie i dziecinne.

Wielki wybór przyborów do **szycia i haftu.**

1719 a 5 W niedziele i święta handel zamknięty.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0



Najpełniejsze przeświadczenie

że BALSAM i MAŚĆ BABKOWA aptekarza A. THIERRY'EGO z niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przysłanie tej książeczki następuje równocześnie przy zamówieniu, a także na życzenie gratis i franco. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opałnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franco wraz z paczką koron 3·60. — Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów, sądownie ścigać będę. 3402

N. in. 46.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w środę dn. 6 września 1905 o godz. 9 i w dniach następnych sprzedane będą:

Płótna, perkale, płócienka, ankiny, dymki, ręczniki, trykoty, koszule, kalisony, barchan, chustki zimowe i letnie, pończochy, skarpetki, kapy, chustki do nosa, zeiki, koce, drelich, chodniki, bluzki rękawiczki, muszlin.

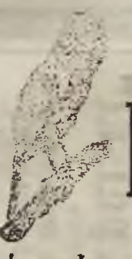
Wina, koniaki, szampany w butelkach, lampy, lady, półki, aparaty fotograficzne, garnitury mebli, biórko, szafka, lustro, wazoniki majolikowe i dekoracyje dla zakładu fotograficznego, kasa ogniotrwała, papier, maszyny drukarskie, szafy, kredens, kanapa i firanki.

Kraków, 4 września 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Boraks cesarski robi skórę delikatną i białą.



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam:

zeszłoroczne pilne **śpiewaki** w cenie **6** i **8** złr., najlepsze **„Rollery"**, po **10** i **12** złr. — Tegoroczne samce poczynające śpiewać sztuka **3** złr., 3 sztuki **7.50** złr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka oraz żywność dla kanarków.

Hodowla prawdziw. Herceńskich Kanarków

JAN SZUFA Kraków.

Florjańska l. 38, I. p. oficyny.

Ekonom

kawaler z kilkoletnią praktyką gosp. poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" 1778 3

Wolska l. 28

drugie piętro 5 pokoi przedpok. kuchnia. Stajnia na 2 konie może być dołączona na żądanie. 1645 0

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 rano od 2 do 5 po południu.

Ul Brack : 5, na parterze.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września 1905 jak lat ubiegłych otwieram

Szkółkę Freblowską

wraz z ogródkiem dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat (ul. Sienna l. 7 dom p. Redyka.)

Wpisy codziennie począwszy od 29 sierpnia, od godz. 9—12 przed połud. i od 3—6 po poł. 1765 3

Polecając się łask. względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, kreślę się z poważaniem

T. Rydlińska.

Samotny pensyonista

znajdzie wygodne pomieszkanie

we dworze wiejskim z dodatkiem niektórych wiktuałów w zamian za opiekę nad małem gospodarstwem i sadem. Zgłoszenie pod K. R. post rest. Łukowica. 1780 -

---

Kupię natychmiast

za gotówkę **większe obszary lasów** jodłowych, świerkowych, lub dębowych częściowo lub też cało roczne produkcye. Pisemne zgłoszenia pod W 1000 do Administracyi „Głosu Narodu". 1807 3

Stół duży i silny (bukowy) ściany szklane **z drzwiami,** **maszyna** (wialnia) do czyszczeni zboża tanio do sprzedania, w sklepie ul. Szewska 22. 1816

Sklep

z obszerną ubikacyą w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w sklepie Szewska l. 2 1815

Sprzedaje się

obszar dworski

Kapelanka 90 m. z cegielnią i maszynami na 3 miliony cegły rocznie. Cena 160 tysięcy złr. Jezowski ul. Długa l. 60 1806 3

Kupię

mniejszą parcelę

w okolicy ul. Kopernika. Zgłosz. listowne dla A. Z. do Administ. „Głosu Narodu". 180

Roczną służbę

już teraz zamawiać i zadatkować należy ***w Biurze pośrednictwa Br. Krasickiego w Krakowie,*** **Szewska 15.** dostarcza się: parobków żonatych i kawalerów, dziewczęta, karbowników, polnych, leśnych chłopców, pokojowe, kucharki, lokai, furmanów, itd. także st machów, chmielarzy, klucznic panny służące. 1808

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.